

Francuski uczony M. Guyan w swym dziele „Wychowanie i Dziedziczność” podaje ciekawe spostrzeżenia, dotyczące fałszywego świadectwa dzieci przed sądem, przedstawione przez p. Motét Akademii medycznej dn. 12 kwietnia 1887 r. Motét wspomina naprzód, jak bardzo wzruszającym jest opowiadanie dziecka, które opisuje szczegóły zbrodni, następnie przytacza pewną liczbę faktów, jasno charakteryzujących stan dzieci oskarżycieli i odsłaniających przed nami psychiczny mechanizm ich fałszywego świadectwa. „W wielu z tych wypadków najcięższe oskarżenia nie miały pobudki innej, jak tylko potrzebę wytłomaczenia jakiejś niewinnej wycieczki (escapade). Tu dziecko nie wie, co odpowiedzieć na pytania matki, gdy tymczasem ta badaniami swemi poddaje mu całą historię zamachu na skromność, zapamiętaną później i powtarzaną przed władzami; ówde znow inne

dziecko, wymknąwszy się ze szkoły, wpada do wody, a pod wpływem tego moralnego wstrząśnienia, budzącego w niem szereg dawniejszych marzeń i obaw urojonych, układa w umyśle swym cały dramat i oskarża kogoś, że je rzucił do wody. W innym wypadku zwykłe hallucynacje przedsenne (hypnogeniczne) stają się źródłem oskarżenia o zamach na skromność. Na koniec, w innych jeszcze okolicznościach, dość jest stanowczym głosem prowadzonej indagacji oskarżycielskiej, aby wywołać w umyśle dziecka pracę bezwiednego przyswajania (asymilacji), dzięki której samo ono przyzna się do winy, jakiej nigdy nie popełniło, albo świadczyć poczynnie o faktach, których nie widziało nigdy. We wszystkich tych wypadkach poznajemy skutek poddawania lub samopoddawania, które na podatny i dopiero organizujący się mózg dziecka wywierają wpływ niezwykle. Podczas kiedy, od-

nośnie do osobników dojrzałych, rozmaite sprzeczne szczegóły, opowiadania odmienne świadczą, iż jest to usiłowanie fałszywego świadectwa, i kiedy urzędnicy w badaniach swoich oczekują tylko chwili, gdy świadek się załapie, ta automatyczna niezmiennność zeznań dziecka każe właśnie podejrzewać ich prawdziwość.

„Kiedy lekarz ekspertyzujący — kończy Motét — po kilkakrotnych odwiedzinach znajduje te same wyrazy, te same szczegóły, kiedy dość jest tylko nadać rozpęd, aby wywołać te same zeznania, posłyszec, jak w niezmiennem następstwie posypiają się zaraz fakty najbardziej ważne, to może on być pewnym, że dziecko nie mówi prawdy i że bezwiednie wstawia ono dane nabyte, na miejsce rzetelnego przedstawienia wydarzeń, w jakich mogło być brać udział”.

Przestępczość w Polsce.

Streścił Z. TRZEBIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

(Skróty według pracy J. Konczyńskiego „Stan moralny społeczeństwa polskiego”).

Jakieśmy już poprzednio zaznaczyli — odmienność klasyfikacji materiału statystycznego w Rosji a w państwach zachodnio-europejskich uniemożliwia zestawienia porównawcze przestępczości jednej kategorii w Królestwie Polskiem, objętym przez statystykę rosyjską a państwami Zachodu. Utrudnia to jeszcze i ten fakt, że gdy w Rosji statystyce podlegały tylko przestępstwa, karane aresztem, statystyka zachodnia uwzględnia również kary pieniężne za drobne przekroczenia.

Z konieczności zatym poprzestać należy tymczasem na pewnych uogólnieniach i wywodach domniemanych. Część materiału jednak zupełnie pozytywnego o przestępczości ludności polskiej dostarcza statystyka niemiecka i austriacka przy zestawieniu jej ze statystyką Księstwa Poznańskiego i Galicji.

Przy porównaniu zwraca uwagę względnie nieznaczna liczba spełnianych przez ludność polską przestępstw przeciw moralności, co zresztą stanowi ogólną cechę charakterystyczną wszystkich ludów włościańskich.

Jakby usiłując rehabilitować ludy Zachodu, są twierdzenia niektórych uczonych, że niższemu stopniowi rozwoju cywilizacji odpowiada i mniejsza liczba przestępstw przeciw moralności; dowolne to twierdzenie zbija sam fakt, iż słowiańskie Czechy, które pod względem stopnia cywilizacji niewątpliwie dorównują ludom germańskim i romańskim, jednak odznaczają się nie tylko minimalną ogólną przestępczością, lecz również minimalną liczbą przestępstw moralności. Jest to raczej następstwem mniejszego rozpowszechnienia rozwiązłości obyczajów wśród ludów słowiańskich i mniejszego rozluźnienia związków rodzinnych.

W Królestwie Polskiem w okresie 1817—1906 roku przeciętna roczna cyfra skazanych za przestępstwa przeciw moralności wynosiła na 100 tysięcy mieszkańców 1.5, a mianowicie: za przestępstwa gorszącego prowadzenia i demoralizowania nieletnich skazano przeciętnie na rok 1243 osoby, co czyni na 100,000 ludności 1.1, oraz za przestępstwa zgwałcenia, cudzołóstwa, kazirodstwa i inne przeciw związkowi małżeńskiemu skazano 396 osób, co czyni na 100,000 ludności 0.4, a razem za przestępstwa przeciw moralności skazano, jak wyżej 1.5; natomiast za przestępstwa sodomii, bestjalstwa i podobne zdradzające zwyrodnienie, w omawianym dziesięcioleciu 1097—1906 r. urzędowa statystyka nie zarejestrowała w Królestwie Polskiem ani jednego wypadku skazania.

W Austrii podług urzędowych publikacji za 1906 r. liczba skazanych za przestępstwa przeciw moralności dosięgła 19.3 na 100,000 mieszkańców, podczas gdy w Galicji Zachodniej wynosiła tylko 11.6, a w Galicji Wschodniej zaledwie 9.2.

We Francji podług danych, zamieszczonych w „Compte general de l'administration de la justice criminelle pendant l'année 1906” liczba skazanych za przestępstwa przeciw moralności wyniosła 14.5 na 100,000 mieszkańców.

Największą liczbę przestępstw przeciw obyczajności wykazuje „państwo bojaźni Bożej” Niemcy, bo 22.2 na 100,000 mieszkańców, podczas gdy w Księstwie Poznańskiem w owem „schmutzige Lande” było skazanych za te przestępstwa tylko 11.1, a więc o połowę mniej.

W 1907 r. skazano w Niemczech za dwużeństwo — 62 osoby, za cudzołóstwo — 354 za kazirodstwo — 467, za sprosne czyny wstępnych krewnych i przelozonych z ich wychowancami — 59, za sodomję (widernatürliche Unrucht zwischen Männern) — 3.07; za bestjalstwo (widernatürliche Unrucht mit Tieren) — 305; za gwałtowne sprosne czyny względem kobiet — 240; za zgwałcenie psychicznie chorych kobiet — 87; za sprosne czyny z nieletniemi do 14 lat skazano 4397 osób; za zgwałcenie — 511; za rajfurstwo i stręczenie do nierządu — 2384; za wydanie na nierząd: żony przez męża, dzieci przez rodziców, lub wychowanków — 349 i t. d., ogółem zaś było skazanych w Niemczech w 1907 r. za przestępstwa przeciw obyczajności 13,021 osób. Wyżej wskazane niektóre pozycje przestępstw przeciw moralności, wyjęte z bardzo szczegółowych urzędowych niemieckich publikacji, stanowią zaledwie drobną część długiej listy tej kategorii przestępstw, a którą ze względu na jej wielkość trudno w całości przytaczać.

Na podstawie powyższego porównania widzimy, że jakkolwiek b. Galicja i Księstwo Poznańskie przewyższają b. Królestwo Polskie pod względem liczby przestępstw przeciw moralności, to jednak objaw ten w części może być następstwem odmiennego rejestrowania danych statystycznych w trzech ościennych państwach: Rosji, Austrii i Niemczech; natomiast na zasadzie porównania Galicji z Austrią i Księstwem Poznańskiem z państwem niemieckim, dochodzimy do przekonania, nie mogącego podlegać żadnej wątpliwości, że ludność polska wogóle odznacza się minimalną przestępczością przeciw moralności.

Francja wykazuje względnie nieznaczna liczbę tychże przestępstw. Jeżeli kosmopolityczny Paryż zyskał smutną sławę rozwiązłości obyczajów, to zawdzięcza ją głównie tym próżniakom i znudzonym tłumom cudzoziemców, które ścigają nad Sekwanę z ciekawości, lub w poszukiwaniu nowych, a niezawsze zdrowych wrażeń. Ogół jednak drobnomieszczańskiej, pracującej ludności francuskiej nie zdradza szczególniejszego zepsucia dobrych obyczajów, co uwiódźnia mniejsza liczba przestępstw przeciw obyczajności we Francji w porównaniu z Niemcami, i z Austrią. Co do stale zmniejszającego się przyrostu ludności we Francji, co przejmując taką obawą uczonych francuskich o przyszłość i wielkość narodu, to objaw ten należy przypisywać nie tyle korupcji obyczajów, ile wzrostowi dobrobytu i łącznie z tym rozwijającej się przeorności i dbałości o przyszłość potomstwa, a wskutek tego i pewnej wstrzemięźliwości.

Natomiast bardzo poważne liczby przestępstw przeciw moralności spełnianych w Niemczech, są nader wymownym dowodem, że w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów” popsuly się już te dobre obyczaje, a jak już mieliśmy możność stwierdzić, pozorną wiel-

kość i potęgę Niemiec, upojonych poprzedniemi zwycięstwami przeżarła korupcja moralna, która szerząc się coraz bardziej, obejmuje coraz szersze sfery ludności i dostarcza rok rocznie takiej liczby przestępstw, ujawniających zupełnie zwyrodnienie, jakiej nie dostarczyło dotąd żadne inne państwo europejskie.

Oprócz minimalnej liczby przestępstw przeciw moralności, ludność polska wykazuje w porównaniu z państwami zachodnio-europejskimi również mniejszą liczbę wyrafinowanych oszustw. Według danych, zamieszczonych w urzędowych publikacjach niemieckich liczba skazanych za oszustwa w 1907 roku wynosi w Księstwie Poznańskiem — 466 osób, w Prusach (bez Poznańskiego) — 11,174 i w całym państwie niemieckim (bez Poznańskiego) — 21,581, co stanowi na 100,000 ludności: w Ks. Poznańskiem — 23.5 skazanych, w Prusach — 31.6 i w Niemczech — 35.8.

Za podstępne bankructwo skazano w 1907 roku w Prusach — 21 osób, w Niemczech — 52 osoby, podczas gdy w Poznańskiem nie zarejestrowano ani jednego wypadku skazania za to przestępstwo.

Galicja również wykazuje względnie mniejszą liczbę oszustw, nie tylko w porównaniu z krajami b. monarchji austriackiej, wyżej od niej uprzemysłowionymi, lecz w porównaniu i z temi, w których przemysł i handel słabiej są rozwinięte. Skazanych za oszustwa Galicja dostarczyła w 1905 r. 21.4 na 100,000 ludności, zajmując 13-te miejsce na liście tej przestępczości. Pod względem liczby tych przestępstw Galicja przewyższa tylko Bukowinę, gdzie było skazanych 20.5 i Dalmację, która dostarczyła skazanych 18.2; natomiast wykazuje mniejszą liczbę tych przestępstw od wszystkich pozostałych austriackich krajów, z pomiędzy których nawet przemysłowo ubogi Tyrol dostarczył znacznej liczby, mianowicie 56.3 skazanych za oszustwa; najwyższa cyfra — 98.0 przypada na Salzburg.

Pod względem liczby przestępstw oszustwa z okolicznościami obciążającymi, zaliczonymi do kategorii zbrodni (Verbrechen), Galicja również przedstawia dość korzystny stosunek, gdyż z liczby 15-u krajów, które wchodziły w skład b. monarchji austriackiej, pod względem ilości tych przestępstw przewyższa tylko nieznacznie Czechy, Morawy, Szląsk i Dolną Austrię, dostarczając 12.5 skazanych.

Ludność polska zaznacza się też mniejszą liczbą spełnionych samobójstw. Podług statystycznych danych, zamieszczonych w „Statist. Jahrbuch für das Deutsche Reich”, liczba samobójstw, spełnionych w 1907 roku w Niemczech wyniosła 12.777, co czyni na 100,000 mieszkańców 20.6 samobójstw, podczas gdy w Księstwie Poznańskiem liczba samobójstw wynosiła w tymże 1907 r. tylko 10.2 wypadków na 100,000 ludności.

Niestety, statystyka nie orzeka tak pomyślnie dla ludności polskiej w rubryce zabójstw. Krewki, nieokiełznany temperament i brak umiarkowania w picu alkoholu sprzyja zbrodni zabójstwa. Tej smutnej karcie porównawczej poświęćmy artykuł następny.